TYGODNIK
ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

Adama Kasperowskiego.

Ner 43. **Rok drugi**

WE LWOWIE DNIA 21. PAZDZIERNIKA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie, lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca, dokąd odsełać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsełane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

ROLNICTWO.

SPOSÓB ŻEBY MIEĆ WIELE KARTOFLI.

(Nadesłane.)

Pewien znakomity kraju naszego gospodarz, zrobił to ważne dla ziemianów doświadczenie: iż kartofle sadzone nie na świéżéj miérzwie, o wiele obfitsze bywają w części krochmalowe i inne dobre własności, od kartofli sadzonych na świéżym gnoju, a tém samém dla gorzelników pożądańszemi się stają; (nie zaprzeczoną albowiem jest rzeczą: iż wydatek w gorzelni po największéj części od jakości ziemiopłodów zawisł). Doświadczenie to stwierdził on wielokrotném przekonaniem w gorzelni swojéj, a istotnie wielka okazała się korzyść w pomnożeniu kartofli.

Z wyż wymienionych powodów stara się rzeczony gospodarz tak urządzić na teraz swego płodozmianu koleje, aby nigdy

wprost pod kartofle nie gnoić; że zaś jak wiadomo: kartofla wiele pokarmu roślinnego wymaga, poprzedzaną zatém bywa takiémi roślinami, które nietylko niewycieńczają roli, ale przeciwnie zbogacają ją w odżywne pierwiastki; mniemam tu rośliny pastewne; pod nie więc wywozi się w piérwszym roku gnój, a w drugim następują kartofle. Wyświadczają one tę walną dla następnego plonu przysługę, że nietylko, jak mówię, roli niewysilają, ale przez swe soczyste łodygi i obfitą massę grubych i soczystych liści, usposobionych do wydobycia cząstek pożywnych z powietrza, także przez obfity liść w czasie zbioru opadający, przez znaczną ilość korzeni zostawionych w gruncie, nareszcie przez ocienienie roli, zbogacają takową w materyję odżywną; co zaś najważniejsza: nierozłożone świéżego nawozu pokarmy, przyswajając, przetrawiają się, rolę pulchnią i t. d., słowem: do przygotowania potrzebnych pod następną roślinę żywiołów, wielce się przykładają.

Co się tu rzekło o roślinach pastewnych na świéżym nawozie zasiéwanych, a to z powodu znacznego chowu owiec i utrzymania mnogiego bydła latem na stajni, dotyczé się i koniczyny, po któréj, jak wiadomo, wybornie udają się kartofle; nieoszacowana bowiem ta roślina, (o czém się każdy praktyczny gospodarz przekonał), staje się swym dobroczynnym wpływem, który przez samo tylko powiększenie odżywnéj materyi w gruncie wytłumaczyć i pojąć się nie daje, rzeczywistym dla roli nawozem.

Stosownie więc do uczynionych twierdzeń, możnaby następujące przyjąć płodozmianu układy:

(* Oznaczać będzie świéży pognój.)

1.

* Wyka (na paszę zieloną lub na siano).
Kartofle.
Jęczmień z koniczyną.
Koniczyna.
Pszenica i żyto.
Owies.
Pastwisko dla owiec w ugorze.

2.

Uprawiając kartofle na znaczną skalę.

* Wyka lub mieszanka.
Kartofle.
Jęczmień z koniczyną.
Koniczyna.
Kartofle.
Owies.
Pastwisko w ugorze.

3.

* Gryka w stanie zieloności zaorana.
Pszenica.
Jęczmień z koniczyną.
Koniczyna.
Kartofle.
Żyto marcowe z rajgrasem i koniczyną białą.
Pastwisko.
Pastwisko.
Owies.

4.

Chcąc połączyć uprawę rzepaków mając grunta żyzne.

* Ugór nawieziony mocno.
Rzepak.
Pszenica z koniczyną.
Koniczyna.
Kartofle.
Jęczmień.
*1/2 Wyka lub mieszanka (na lekkim nawozie).
Żyto.
Owies.
Pastwisko dla owiec.

Wymienione wyż doświadczenia czynione były na gruntach gliniastych, zimnych, i na tak zwanych owsianych, albo tęgich i wilgotnych; na gruntach zaś lekkich, suchych, piasczystych, nie wiém czyby te próby pożądany wydały skutek; jednakowoż do wszelkich gruntów twardych, tłustych lub wilgotnych, odważyłbym się odnieść to doświadczenie, tłumacząc sobie w

ten sposób: kartofle lubią grunt lekki, ciepły, pulchny, głęboki, zawierający w sobie znaczny stosunek ziemi rodzajnéj; (dla tego też kartofle na ziemi piaszczystéj sadzone, będą wydatniejsze na wódkę, bo są wystawione więcéj na działanie powietrza i słońca, przez co się pozbywają zbytecznéj wilgoci, a zbogacają w części krochmalowe; sadzone zaś w glinie lub przy dolinach, wiele na dobrych własnościach mianowicie na mączatości, tracą); wyż wymienione rośliny pulchnią rolę tęgą, ścisłą, korzonkami swemi użyźniają, osuszają, świeży gnój rozkładając i przetrawiając: neutralizują części alkaliczne, i wyciągają z niego odór, który w kartoflach na nieprzyjemny smak zamienić się może i utworzyć szlamiaste i włókniste części ze szkodą krochmalu, a zatém tegoż niezaprzecznie umniejszyć.

Rolę zaś po pastewnych roślinach zaraz po zebraniu orze się, przez zimę zostawia niezabronowaną, na wiosnę dobrze wzdłuż i w poprzek zabronywa, i pod pług sadzą się kartofle. Koniczysko zaś dwa razy orane być powinno. J. Ż.

O przyorywaniu zeszłego nasienia.

Zdaje się to sprzeciwiać rolnictwu, żeby ziarno skulczone przyorywać, gdyżby przez to korzenie i kulce się poprzerywały, a przecież liczne doświadczenia przeciwnie przekonywują. W listopadzie, w obwodzie Arenburga, jest to przyorywanie powszechnie używane. Pod jęczmień podkładają rolę pod jesień, na to sieją wprost na ziembli w kwietniu jęczmień, i przyorywują skoro dobrze powschodzi. Używają tego powszechnie za jedyny sposób pozbycia się chwastów, i skoro tylko pokazuje się owies zachwaszczony, zaraz przyorywują. Inni robią to z żytem właśnie wtenczas, gdy żyto źle się zasieje lub źle powschodzi i rola zaskorupi się. Możnaby z tamtego kraju więcéj przytoczyć zdarzeń, których i u nas nie jeden doświadczał, ale do »Tygodnika« podać nie chce.

SADOWNICTWO I OGRODNICTWO.

O WYCINANIU LUB ODŁAMYWANIU ZRAZÓW OWOCOWYCH W JESIENI.

Pan Bullmann, czynny członek wielu towarzystw ogrodniczych, powiada, że wycinanie zrazów owocowych na wiosnę nie jest koniecznym warunkiem, bo doświadczył z przypadku, że zrazy w końcu września wycięte, kiedy jeszcze owoce są na drzewie, równie z dobrym skutkiem się powiodły. To ważne odkrycie broni od zawodu, jaki się zdarza przy wycinaniu zrazów, kiedy na wiosnę wiele drzew jest cierpiących z powodu mroźnéj zimy. Kupujący spuszczać się musi na powiedziany gatunek, nie widząc i nie kosztując owocu. Postępowanie jest następujące: Robi się na szerokości grządki rowek zwyczajną motyką, w ten wkłada się ciasno zrazy po obu bokach na wzdłuż tego rowka, wciska nieco w ziemię, wstawia znaki i zasuwa ziemię grabiami. Można także każdy gatunek zrazów czyli odłamków koło swego drzewa zakopać. Na wiosnę, gdy ziemia odtaje, wyjmują się zrazy, opłókują w wodzie i wysadza się je pod ścianą, gdzie tylko ranne słońce przez kilka godzin dosięga, albo wysadzone trzeba osłonić deską. Nie należy jednak opóźniać się z wysadzeniem zrazów, bo skoro drzewa zaczną mocno puszczać, to i zrazy wysilone nie zrobią użytku. Deskę do cieniowania zrazów przeznaczoną trzeba podczas dészczu odchylać, a gdy obeschną od słońca cały rząd zasłonić. Na posuchę trzeba zrazy wysadzone przynajmniéj dwa razy na tydzień konewką ogrodniczą podléwać.

Oranżeryja w oborze.

Wiele mamy lubowniczek kwiatów, a mielibyśmy i więcéj, gdyby przechowywanie tychże przez zimę, nie było tak trudném. Oranżeryje nie mogą być rzeczą każdego, a kwiaty hodowane w pokojach, nikczemnieją lub przemarzają. Wszakże jednemu i drugiemu łatwo zapobiedz: trzymając kwiaty przez zimę w oborze. Rozumié się samo z siebie, iż w oborze, jak być powinna; ale nie, jak się często u nas zdarza, gdzie nie tylko kwiaty, ale i biédne bydło nikczemnieje lub przemarza.

A więc, skoro obora jest, jak być powinna, to jest, widna, ciepła, przytém czyste powietrze mająca, wtedy nie tylko odpowiada warunkom dobréj oranżeryi, ale pod pewnym względem ją przewyższa.

Odpowiada: ponieważ utrzymać w niéj można jednostajnie (we dnie i w nocy), taki stopień ciepła, jakiego życie roślinne wymaga.

Przechodzi oranżeryją przez to, iż zaopatruje rośliny w obfity pokarm. Jak wiadomo, gaz kwasu węglowego głównym jest roślin pokarmem, który one przez liście wciągają; ten zaś gaz zwiérzęta ciągle przez oddech wyziewając, napełniają nim zawarte w oborze powietrze. A więc otoczone tymże gazem, czyli najżyzniejszym swym pokarmem, rośliny nie tylko bujniej wegetują, ale oczyszczając z niego powietrze, tém zdrowszém dla bydła je czynią.

Ponieważ do życia roślin, prócz pokarmu i światło niezbędnie jest potrzebne, przeto chcąc przezimować kwiaty w oborze, trzymać je należy na stosownych półkach pod oknami, które na noc matami słomianemi się osłaniają.

(Kalendarz rolniczy.)

O CHÓW ZWIERZĄT DOMOWYCH.

O KSZTAŁCIE I WŁASNOŚCIACH KONI, JAK DALECE TE W POTOMSTWO PRZECHODZĄ.

(Podług Ammona, w skróceniu.)

(Dokończenie.)

Prawda że podniebie, grunt, pożywienie i sposób chowania, zmienia rasę, ale wieleż to potrzeba na to pokoleń, żeby się rasa z tych względów przekształciła i przyjęła cechę krajową. Mylne są zdania tych, którzy twierdzą, że cudza rasa już w kilku pokoleniach z powodu podniebia wyrodzi się. Dowodem tego jest angielska czysta krew, która po tylu różnych zmianach i pokoleniach, jeszcze dotąd pokolenie arabskie znamionuje; a najdokładniéj udowodniają to narody żydowskie i cygańskie, które od 2000 lat cechę swego plemienia zachowują.

Że kształt i własność trwale się odziedziczają, dowodzą konie angielskie drugiéj lub trzeciéj klassy, w których tak mało pozostało krwie szlachetnéj, a przecież skład arabskiego konia utrzymał się. W okolicach zaś mokrych nie mogło uszlachetnienie kopyta tyle co innych częśći postąpić. Co do wielkości koni, można powiedzieć, że ta przez matkę się dostaje, bo skoro ta ma wiele miejsca na pomieszczenie i uformowanie wielkiego źrebięcia i wiele pokarmu, to może się źrebię podnieść na nogi; kształtu jednak i własności lepszych źrebię nie nabierze, jeżeli tego w rodzie rodziców nié ma, albo jeżeli ma ród stały, chociaż nie zbyt szlachetny, to ten się na źrebięta przenosi.

Równie jak inne własności, i płodność klaczy przenosi się w pokolenie, tak iż niektóre klacze co roku przez 17 do 20 lat rodzą, inne tylko co drugi, a inne co trzeci i czwarty rok; i tak ich źrebiczki.

Nie zdarza się w stadach, żeby z klaczy stanowionych piérwéj z jednym ogierem,

gdy potém drugi innéj rasy będzie dopuszczony, przenosił się ród piérwszego ogiera w późniejszych zrebiętach, boby tym sposobem klacze z osłami stanowione w późniejszych źrebiętach rzucały ślady ośle w rodzie.

W ogóle można powiedzieć, że ogierki udają się w ojca, a klaczki w matkę. Uważają także, że gdy klacze wiele mezkiéj cechy to jest siły i śmiałości na sobie noszą, zwykle więcéj ogierków wydają, a ogier delikatny z rysami i naturą klaczy więcéj klaczek płodzi. W rejestrach stadnych znaleziono potwierdzenie tego wniosku. Należy także do uwag, że daleko więcéj klaczek wyszczególniających się rodzi, niż ogierków: a zdaje się jakby natura sprzyjając poligamii więcéj do wyboru zostawiła. Uważano także, że ogier w czwartym roku użyty do stanowienia, w piérwszych latach więcéj klaczek płodzi niż ogierków, a który stosunek, gdy będzie starszym, przeciwnie się wyrówna. W ogóle jednak rodzi się klaczek więcéj niż ogierkow w stosunku jak 120 do 100.

Temperament, kaprysy, i nałogi, przenoszą się i w pokolenie nie tyle od ogiera ile od klaczy, a jeżeli źrebak co wziął od ojca, to matka dobréj natury te złe nałogi zmniejszy. Chcą nawet dowodzić, że nauka koni pod wiérzch, jego chód, postawa, albo nauka do polowania użyta, przenosi się na własność w źrebięta, o czém pan Ehrenfels, znany znawca koni, w swojém dziele wspomina, i dowodzi, że kozackie konie nisko głowę noszą, bo jeździec piką wyrabiając, tak często schylonéj szyi potrzebuje. Koń arabski zaś dla swego musztukowania zmuszony jest głowę wysoko nosić, która Araba w jego szybkich obrotach od cięcia pałasza zasłania.

Za dziedziczne błędy uważano szpat, kurcz, korkowatość, ochwat, martwe kostki, kataraktę czarną, ale teraz pokazało doświadczenie, że to nie zawsze przechodzi w pokolenie, i tylko w tym razie, gdyby oboje rodzice te błędy posiadały. Inne błędy w budowie kości chociaż przy urodzeniu się nie pokazują, to późniéj się pokażą, jakoto szpat, kurcz, co w składach koni zalega, i dopiéro przy dojrzałości tychże się pokazuje. Inne błędy mogą tylko powstawać w stadzie z okoliczności miejscowych, żywienia i dozoru, jak czarna katarakta, bo zdarza się, że rośliny takie rosną, które tę chorobę sprowadzają.

Korkowatość kopyta pochodzi czasem ze złego stąpania lub nastąpienia, a czasem dostają tego źrebięta z zołzów i taka choroba nie przenosi się w pokolenie.

Opoje powstają z osłabienia taśmy nogowéj szczególniéj w składach goleniowych. Ta choroba odziedzicza się razem ze słabą budową ciała i już w źrebaku starszym się pokazuje. Niespostrzeże tego u koni wschodnich ani koni w górach chowanych, ale w okolicach żyznych i w stajniach, gdzie źrebięta są wcześnie na uwięzi trzymane. Z tego wszystkiego wypada, że wszelkie własności odziedziczają się od ojca lub matki, i jeżeli przy piérwszém pokoleniu błędy jakie zniknął, ale w rasie istnieją, to się w późniejszych źrebiętach pokażą. Czysty tylko zawód i to w dalekiém pokoleniu, potrafi wielkość, siłę, szlachetność, kształt, maść, rysy, własności i temperament na potomków bez zarzutu przenieść; mieszany zaś zawód rzadko dobre własności na potomków przenosi, ale tylko łudzi właścicieli stad, a najczęściéj zawodzi. Lepiéj jednak, gdy kto niespodzianie dostanie źrebię piękniejsze niż się spodziewał, a co jedynie pochodzi z dobrego pokolenia, chociażby nie wszystko było widoczném w ogierze. Nigdy zatém nie stracił ten, kto starał się stado w co raz szlachetniejsze ogiery zaopatrywać; przeciwnie zaś mieszając z ogierami różnego zawodu, stado swoje pogorsza.

Środek poznania cielności krów.

W skutek zarazy w przeszłym roku panującéj, bardzo wiele krów nieprzyjęło

buhaja, i nie mało takich gospodarzy się znajduje, którzy nieumieją poznawać, czyli ich krowy są cielne lub nie.

Wiadomość zatém poznawania cielności krów nie będzie obojętną:

1. Od jałówek, które jeszcze nie były cielnemi, udaja się kilka kropel wilgoci z wymia na dłoń ręki, i uważa, czyli ta wilgoć jest ciągnąca się, żywiczna i lépka; jeżeli tak jest, to z pewnością o cielności sądzić można; jeżeli zaś ta wilgoć jest czysta, jak woda, to jałówka nie jest cielną. Im więcéj się ten płyn ciągnie, tym bliższe jest jéj ocielenie.

2. U krów puszcza się świéżo dojone mléko kroplami do czystéj źródłowéj wody; jeżeli te krople prędko i w całości spadają na dół, to jest znak cielności, jeżeli się zaś rozpływają, to przeciwnie oznacza. Piérwszy środek jest niezawodny; co się tycze drugiego, możnaby sobie życzyć, ażeby więcéj w tym względzie czyniono doświadczeń, iżby w tym do hodowania bydła tak ważnym przedmiocie uzyskać pewność, w czém się nawet najdoświadczeńsi gospodarze bardzo często mylą, a co w handlu bydłem jest częstokroć do oszukaństwa powodem.

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

RZECZ WAŻNA DLA FABRYKANTÓW CUKRU.

Wincenty Köhler, aptékarz w Franzensbad (w Czechach) uwiadamia, że do oczyszczenia soku i do klarowania syropów, a właściwie do odkolorowania tychże, używa w miejscu kości palonych pewnego przez siebie wynalezionego surogatu, który przewyższa nawet własność kości. Tego nowego zastępcę kości można w wielkiéj ilości używać, bo też o polowę mniéj kosztuje, a wszędzie i w każdym czasie dostać go można. Do pana Wincentego Köhlera zgłosić się można listem frankowanym. Jakże by to było pożądaném u nas do wielkich fabryk, gdzie takiéj ilości kości trudno nazbiérać, i albo koszta się powiększają, albo cukier bywa niedokładny.

O szkodliwości wywaru z przerośniętych kartofli.

Dyrekcyja towarzystwa przemysłowego w Hanowerze, wydała drukiem następująca odpowiedź dla gospodarzy:

1. Że woły takim wywarem żywione dostawały obrzmiałych nóg i wysypki na skórze, z czego późniéj gorsze skutki wyniknąć mogą.

2. Wywar w małéj części dawany, przy większéj ilości suchéj paszy, nie jest szkodliwym.

3. Szkodliwość takiego wywaru o tyle się powiększa, o ile więcéj kartofli przerośniętych brano na wypęd wódki.

4. Kartofle uwolnione od kulców nie są szkodliwe bydłu, tak surowe jak gotowane, jako też i wywar z nich dawany; bo wszelkie złe leży tylko w kulcach, nie zaś w kartoflach.

3. Pozbyć się można kiełków przesypując kartofle przez kratę drewnianą ukośnie postawioną, a któreto narzędzie jest potrzebném w gospodarstwie na wiosnę do przeszuflowania kartofli, które do sadzenia przeznaczone.

6. Wódka z kartofli kiełkowatych jest ostra, śmierdząca i niesmaczna, któréjto szkodliwości przez gotowanie parą pozbyć się nie można.

Sklepienie z garnków.

Sklepienie z garnków w zimowym pałacu cesarskim w Petersburgu, zadziwiało nie jednego; wszakże ten sposób budowania

był dawno znany w Rossyi. Przy zdejmowaniu posadzki i rozbiéraniu sklepienia w Kremlinie, w Moskwie, pokazało się, że takowe z garnków stawiane. Garnki te zaczynano ustawiać po piérwszém schyleniu sklepienia, i bez dalszego zachodu jak tylko przez połączenie ich wapnem i kawałkami cegły robiono sklepienie. Każdy rząd garnków był nakryty korą, która strupieszała. Na garnkach była warstwa cegieł trojakim sposobem ustawiona, to jest gładką stroną, końcami do góry, i także kantem. Na tych sklepieniach wyprowadzono ceglane sklepienie, także ściany na trzy łokcie szérokości. Ciężar tych murów nieporysował nawet garnków. Garnki te są dobrze wypalone, mają formę zwyczajnych garnków do gotowania, wysokie na 6—13 wierzków (koło 10—21 cali lwowsk.), 3 1/2 wierzków szerokości. Cegły sklepieniowe są po 7 1/2 wierzków długie, a po 3 1/2 szérokie. W Egipcie mury otaczające ogrody robią z garnków od najdawniejszych czasów.

Kurczęta przez parę.

W Londynie otworzono zakład, w którym zwykle w 21 dniach w skrzyni z wełnianém pokryciem 2000 jaj wydaje kurczęta. Jaja leżą na flaneli, a para rurami wygrzéwa miejsce piaskiem wypełnione. Spodziewają się w pobliżu Wiédnia podobnego zakładu, który przynosić może wielkie korzyści, gdyż Wiédeńczycy w lecie najwięcéj smażonych kurcząt zjadają. Koło Ołomuńca, w Groswitterwitz, polecono doświadczenie to panu Strohal, technikowi, który zwykle bez żadnéj osobistéj korzyści, tyle nowych i użytecznych rzeczy przedsiębierze. Piérwsze jego doświadczenie w małéj ilości dobrze się powiodło, i spodziéwa się, że przeszkody nawet na wielką stopę usunąć się dadzą.

Postęp owczarni w Rossyi.

W ostatnich dziesięciu latach postąpił niezmiernie chów owiec w Rossyi, tak, że w prowincyjach nad Baltyckiém morzem położonych, gdzie przed rokiem 1824 jeszcze żadnego stada merynosów nie było, dzisiaj w gubernijach Estońskiéj i Inflandzkiéj jest 250 owczarń i 140,000 sztuk owiec. Wielu tamtejszych obywateli sprowadziło stada z Saksonii, Prus i Pomorza; krajowe fabryki sukna zakupują wiele tamtejszéj wełny. Jarmark w Rydze nabiéra co raz większego wzięcia i kiedyś może stać się składem wełny całego kraju.

O fabrykach cukru w Szląsku pruskim.

W roku 1836/37 wyrobiono cukru 7000 cetnarów, w roku 1837/38 18,000 cetn., w 1838/39 30,000 cetn., razem 55,000. Melassy można ze wszystkiém na 19,000 cetnarów liczyć. Wartość cukru surowego jest po 15 talarów cetnar, co wyniesie na 3 lata 825,000 talarów. Melassę rachują po 1 1/2 talara za cetnar, będzie zatém 28,500 talarów, czyli razem cały przychód 853,500 talarów. Doliczając do tego wartość wytłoczyn burakowych, które bydłem były spasione, to cały przychód z buraków uczyni koło 1 milijona talarów. Cukier jest bardzo dobry i za towar łatwy do zbycia uważany.

Suknie z kamienia brukowego.

Pan Quadin, który za pomocą gazu kwasorodnego, z pierwiastków rubina tak dobrze sztuczny rubin naśladował, że go od prawdziwego rozróżnić nie można, pokazał w akademii paryzkiéj nitkę uprzędzoną z kwarcu, czyli właściwie z kamienia piaskowego, stanowiącego bruk Paryża; późniéj utkał materyję z tych nitek, która materyję ze śkła zrobioną przewyższała.

WIADOMOŚCI CZASOWE.

WIADOMOŚCI O GOSPODARSTWIE ZAGRANICZNÉM.

(Z podróży po różnych krajach zebrane.)

W Egipcie handel najgłówniejszy jest daktélami. Cała czynność koło drzewa daktélowego jest upłodnienie onegoż. W marcu, skoro drzewo dobrze zakwitnie, łączą kwiat samicy do samca, i tak długo przywiązany trzymają, póki się samica nie upłodni. Jeden kielich samcowy wystarczy do upłodnienia 50 samic kwiatowych. Z tego miewają na téj saméj przestrzeni więcéj niż podwójny plon. Sadzą także orzechy ziemne *(Arachis hypogaea)*, których kartofelki wiele oleju dają. Wychowują bardzo wielkie wielbłądy z siersścią tak twardą, jak włosy. Te są szczególnemi dla swojéj śpiczastéj głowy, co cechuje tamtejsze woły, konie, i kozy. Woły egipskie mają prócz tego grzbiet niezmiernie ostry, jak widzieć się daje na egipskich pomnikach, na których to ubóstwiane źwiérzę w hyroglifach tak często jest wyrażone. Piękna rasa koni dongolskich, dawniéj tak sławnych, zaginęła w ostatnich wojnach; były one większe od arabskich i podobne do normandzkich. W Nubii największą część robót w polu kobiéty wykonywują, podczas gdy w Egipcie kobiéty tylko praniem bielizny i pojeniem bydła się trudnią. W Nubii żniwa są dwa razy do roku. Każde żniwo odbywa się dwoma zachodami. Piérwszy raz obcinają kłosy, a skoro słoma obeschnie, to i tę wyrywają. Gdyby słomę z kłosem razem zbierano, to bydło, które tam zboże omłaca, przemierzwiłoby słomę. Tym sposobem postępowali najdawniejsi Egipcyjanie, co widzieć można na starożytnych wizerunkach, jednakże ten zwyczaj nie jest upowszechnionym.

(Później więcéj.)

Środek nieomylny przeciw bolowi zębów.

Wiele wynaleziono środków do uśmierzenia bolu zębów, ale rzadko które w potrzebie zadowoliły. Środek, który podajemy, jest nieomylnym, albowiem nietylko że przez towarzystwo lékarzy londyńskich za taki uznany, ale w doświadczeniu tak skutecznym się okazał, iż pan Blacke, lékarz, w raporcie swym do tegoż towarzystwa oświadczył, iż jest w stanie największy ból zębów za pomocą tego środka uśmierzyć, i zęby do stanu zdrowego przywrócić, co też lékarz amerykański Flag potwierdził. Ponieważ to lékarstwo przez lat kilka zachowywać się daje, warto więc, aby w każdym domu było; robi się zaś w następujący sposób:

Weź: 2 drachmy ałunu miałko sproszkowanego, 1 uncyję eteru saletrzanego, zmieszaj to razem w szczelnie zamkniętéj flaszce, w potrzebie umocz bawełnę, i na ząb bolejący przyłóż.

Środek przeciw reumatycznemu bolowi zębów.

W tym przypadku pomaga bardzo mocny odwar czarnéj kawy, biorąc go w usta tak gorąco, jak wytrzymać można, i tyle razy dopóki ból nie ustanie.

Środek na oddalenie nieprzyjemnego odoru z ust.

Zalecają bardzo chemicy i lékarze wziąć chloranu wapna, w wodzie dystylowanéj rozpuścić, i z czystą wódką zmieszać, a wpuściwszy téj cieczy łyżeczkę od kawy w szklankę wody, usta i gardziel płókać.

Pewniejszy jest środek następujący: Weź liści szałwii, warzęchy *(cochlearia officinalis)*, i rozchodniku sześcrzędnego *(sedum sexangulare)* po równéj części, i w wodzie zagotuj, gdy ostygnie, dodaj trochę boraxu i tynktury myrry, a otrzymasz bardzo skuteczny środek, oddalający nieprzyjemny odor z ust, i ból zębów uśmierzający.

(Gospod.)

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.